

No 210.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Sw. Mauryliusza.
Niedz. Pod. Kośce. Sw Krz.
Poniedział. Sw. Nikodema.
Wtorek Sw. Eufemii P.
Środa Sw. St. s. F.
Czwart. Św. Józefa W.
Piąt. Św. Januarego.

Wschód: g. 5 m. 31
Zachód: g. 6 m. 21
Dł. dnia: g. 12 m. 50.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI.

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 31 sierpnia (13 września) 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz pettewy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

NA PENSYI 4 KLASOWEJ
z pensjonatem i klasami
przygotowawczymi
Zofii z Baderów Libiszowskiej
UL. PIOTRKOWSKA 28.
Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do
wszystkich klas. 1137-20-1

Łód sztuczny, Długa 72.
3/4 puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15
kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każ-
dej porze. 1079-15-3

Adwokat przysięgły
Edward Filipkowski
powrócił. Przyjmuje codziennie
przy ul. Konstantynowskiej 19.
1143-3-1

HELENÓW. 1 (14) września 1902 r.
Wielkie wyścigi
Warszawskiego Tow. Cyklistów w Łodzi.
Początek o godz. 3 punkt. Wejście 40 i 25 k.
KONCERT.
1144-1-1

KSIĘŻY MŁYN
1180-1-1 Przędzalniana № 64.
Niedziela, 14 września Niedziela, 14 września
Koncert Benefisowy
na benefis kapelmistrza A. Thonfelda, wykonany
przez szajblerowską orkiestrę.
Początek o g. 4 po poł. Wejście 25 k.
Świdwiński.

Rozkład pociągów.
Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*,
12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.
Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06,
8.05*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.
Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.
Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komu-
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez
przesiadania się w Koluśzkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluśzek o g. 9 m. 38
rano; № 23 odchodzi z Koluśzek o g. 8 m. 48 wieczor-
em, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

MANEWRY W KURSKU.

(Agencja rosyjska).

W czwartek o godzinie 6 minut 15 wieczor-
em, na stację Kursk przybyli Najjaśniejszy
Pan, Następca Tronu i Wielcy Książęta. Na
stacyi powitali Monarchę Wielcy Książęta Ser-
giusz Aleksandrowicz i Michał Mikołajewicz.

W pokojach paradnych zgromadzili się mi-
nistrowie, wielki mistrz ceremonii hr. Gendri-
kow, ochmistrz Konjar, mistrz ceremonii ks.
Meszczerski i gubernialny marszałek szlachty
Durnowo.

Jego Cesarska Mość był w mundurze mo-
skiewskiego pułku piechoty.

Najjaśniejszy Pan przepuścił wartę marszem
ceremonialnym i przeszedł do sali przyjęć przy
pokojach paradnych. Po przedstawieniu tych ur-
zędników, Najjaśniejszy Pan przeszedł do wiel-
kiej sali dworca. W sali tej stali przedsta-
wicieli ministerów i deputacji. Przewodniczący
gubernialnego zarządu ziemskiego, Rajewski,
ofiarowując chleb i sól, powitał Monarchę i złożył
opis 35-letniej działalności ziemstwa.

Następnie Najjaśniejszy Pan podszedł do
deputacji wójtów gmin. Wójt Szopen, składając
chleb i sól, powiedział:

„Bezgranicznie szczęśliwi, mogąc widzieć
swego ubóstwanego Cesarza-Ojca, prosimy Wa-
szą Cesarską Mość o miłościwe przyjęcie chleba
i soli od ludności włościańskiej ofiarowywane
z prawdziwego serca rosyjskiego”.

Dalej postępowały inne deputacje z chlebem
i solą. Ostatnia miała szczęście przedstawić się
deputacją kawalerów orderu św. Jerzego.

Po skończeniu przyjęcia Najjaśniejszy Pan
przeszedł do salonu-wagonu pociągu i o godzinie
7 min. 10, przy pełnych uniesienia okrzykach
„hura!”, odjechał z Wielkimi Książętami na sta-
cję Ryszkowo, gdzie będzie miał zamieszkanie
w pociągu Cesarskim przez czas wielkich mane-
wrow.

Obszedłszy przedstawicieli szlachty w wiel-
kiej sali dworca. Najjaśniejszy Pan zwrócił się
do szlachty ze słowami następującemi:

„Rad jestem, mogąc widzieć przedstawicieli
stanu, cieszącego się stale życzliwością swoich
Monarchów za wierną i z zaparciem się służbę
dla Tronu. Niezapomniany Ojciec Mój, dokon-
czając sławne dzieła Mojego Dziada, powołał
panów do kierowania zarządem włościańskim.
Na tem polu służycie Mi panowie, powodowani
nie obawą, lecz sumieniem. Dziękuję panom za
służbę. Wiem, że życie wiejskie wymaga
szczególnej opieki. Własność szlachecka prze-
żywa czas ciężki, lecz są zamieszania i we wło-

ściańskiej. Dla usunięcia tych ostatnich z Mo-
jego rozkazu rozważane są środki niezbędne, a
do udziału w tych pracach powołane komitety
gubernialne z udziałem szlachty i ziemstwa. Co
się tyczy prywatnej własności rolnej, która sta-
nowi od wieków obronę porządku, moralnej siły
Rosyi, to jej wzmocnienie będzie Moją troską
nieustanną”.

Pełne uniesienia okrzyki towarzyszyły sło-
wom Monarchy.

Zwracając się do przedstawicieli ziemstwa,
Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Dziękuję panom za powitanie, korzystam
ze sposobności, by powiedzieć panom słów kilka:
Gospodarstwo rolne — rzecz to pierwszorzędnej
wagi — i żywię nadzieję, że jemu poświęcacie
wszystkie siły wasze. Chętnie okażę wam
wszechstronną opiekę, starając się równocześnie
o zjednoczenie wszystkich władz na miejscu. Pa-
miętajcie o tem, że zadaniem waszym są urzą-
dzenia miejscowe w zakresie potrzeb gospodar-
czych. Sumiennie wypełniając powyższe zadanie,
możecie być panowie pewni mojej serdecznej
wdzięczności”.

Po słowach Monarchy rozległy się entuzya-
styczne okrzyki „hura”!

W Ryszkowie urządzono wartę honorową. Na
prawem skrzydle znajdował się dowódca wojska,
generał-adjutant Dragomirow.

O godzinie 8-ej wieczorem w wagonie ja-
dalnym pociągu Cesarskiego odbył się obiad
Najwyższy.

Jutro rano Jego Cesarska Mość wyjeżdża na
manewry.

Przegląd polityczny.

Łódź, 13 września.

Zmiany w świecie dyplomatycznym francu-
skim narobiły wrzawy w całej prasie europejskiej.

Co prawda, nie ma w tem nic osobliwego,
jeśli rząd danego państwa zmienia osobistości na
swych posterunkach dyplomatycznych, często-
kroć bowiem zmiana stosunków wymaga i zmia-
ny przedstawicieli, ale okoliczności, w których
nastąpiły dymisy w dyplomacji francuskiej, na
dwóch najważniejszych posterunkach, w Peters-
burgu i Berlinie, dają dużo do myślenia.

Długoletni poseł w Petersburgu markiz Mon-
tebello; poniekąd twórca franko-rosyjskiego przy-
mierza, przechodzi w stan spoczynku, jego zaś
miejsce zajmie najbliższy pomocnik francuskiego
ministra spraw zagranicznych pana Delcassé, dy-
rektor departamentu spraw kolonialnych i han-
dlowych Bonpare.

Wiadomość o tem wywołała ruch w świecie
gazeciarskim, a korespondent petersburski gaze-
ty „New-York-Herald” miał nawet z tego powo-
du wywiad u markiza Montebello.

O wywiadzie tym „Figaro”, „Nene Freie
Presse” i wiele innych gazet zagranicznych za-
mieszczają następujące szczegóły:

Kompromis czy wyrok o granicę z Węgrami?

Sprawę o granicę Morskiego Oka przecenili nasi sprawozdawcy, a polskie pisma wzięły ją



Morskie Oko.

za gorąco do serec. Urosła ona tedy do rozmiarów kwestyi narodowej. Rozumiem dobrze, że biedak, który wszystko stracił, najbardziej będzie bronil ostatniego o trzech nogach stołka. To stało się i ze sporem o Morkie Oko.

Gdyby po drugiej stronie Tatr nie siedział prusak Hohenlohe, tylko inny jaki człowiek, któryby nie zabraniał turystom odwiedzać Morskiego Oka, a zakopiańskich górali nie spędzał z hal i szczytów, to sprawa graniczna jeszcze na długo mogłaby się znajdować w tem samym stadium. Ale Hohenlohemu zachciało się być panem na połowie jeziora i powiększyć swoją wymagowaną granicę, a że miał za sobą rząd madziarski, więc z nim do wspólni obmyślił koszarę dla żandarmów i słupy kamienne, graniczne, które górale zburzyli. Wtedy dopiero rządy zrozumiały, że sprawę graniczną trzeba uregulować.

Gdyby spór nie doszedł do tych rozmiarów, niezawodnie za pieniądze, które wydane zostaną na przeprowadzenie sprawy, w zupełności możnaby nabyć sporny kawałek i jeszcze pozostałaby dość duża suma. Ale ambicya podrażniona nie da się pieniędzmi uspokoić i teraz sprawa musi pójść dalej raz wytkniętą drogą.

Z korespondencji widać, że strony skłaniają się do kompromisu, aby uniknąć tylko stanow-

czego wyroku. Kompromis tymczasem nie zakończy sprawy, bo wówczas Hohenlohe powie: Pogodzili się kraje, zrobiły sobie obopólne ustępstwa, granica państw została w kompromisowy sposób wyznaczona i państwa swój spór załatwiły, ale moja (?) własność prywatna nie może znaleźć. Powtórnie więc postawi swoje kamienie przy Morskiem Oku, nad Potokiem Rybim aż do Czarnego Stawu i już nie węgierskim, ale austriackim żandarmom każe strzedz swojej własności i nie dopuszczać do niej turystów, chyba za umówioną opłatą na korzyść właściciela.

Nie pozwoli sobie też w kaszę dmuchać i hrabia Władysław Zamoyski, którego ród znacznie starszy, niż książąt Hohenlohów i bardziej dla kraju zasłużony. Wyniknie proces cywilny, który rozegra się przed kratkami sądów najpierw w Galicyi, a potem przejdzie do Wiednia, gdzie znów rozmaite wpływy i protekcye walczyć będą. Słowem, powstanie z tego «zemsta o mur graniczny», ale nie Fredry, która znów nie da się inaczej zażegnać, chyba że Hohenlohe będzie miał jaką przystojną córkę, mogącą przy paść do gustu hrabiemu Władysławowi, który dotąd pędzi żywot kawalerski.

Tymczasem wyrok, jakkolwiek on będzie, położy tamę raz na zawsze w tym sporze.

Wtedy Hohenlohe nie będzie już mógł uciekać się do tych iście niemieckich wybiegów, popierając twierdzenie urojone, że obszar sporny do niego należy, bo sporne miejsce nie posiada dotąd specjalnej nazwy, nie stanowiło nigdy osobnego władania i mogło być tylko częścią dóbr zakopiańskich, albo częścią majątku Hohenlohego, a ponieważ granica państwa z wyro-



Morskie Oko.

ku ustalona zostanie, tem samym więc i granica majątków musi zostać tą samą.

Morskiem Okiem, gdzie obie strony w jednakiej występowały sile, a galicyanie w dodatku z decydującymi o wyniku partyi atutami w ręku, omal nie doszło do owacyi dla węgrows, którzy przecież tak niesłusznie spór wszczęli i tak brutalnie aż do ostatnich prowadzą go momentów.

Czynnikiem zaś, który to dobre usposobienie dla węgrows zapoczątkował, było kilka ciepłych słów, wypowiedzianych pod adresem polaków przez arbitra węgierskiego, bo chyba przecież nie wieść o kompromisie, przyznającym Galicyi Morskie Oko i Czarny Staw, gdy góry pozostałyby węgierskiemi.

Kompromis bowiem ten, którym sąd rozjemczy w Hradcu zakończyć miał wlokącą się od dłuższego już czasu sprawę, wyglądałby na ów proces chłopski, tak dosadnie scharakteryzowany przez chłopca wyrostka, który na zapytanie matki:

— Cóż Wojtuś tatuś wygrali sprawę?..

Odpowiedział:

— Coby nie, juści wygrali.

— A cegój do dom nie wracają?

— Bo jesecek w skórę wezmą.

Coś mi się wydaje, że i polacy galicyjscy po wygraniu w podobny sposób sprawę graniczną nad Morskiem Okiem po to samo pojechaliby do Hradcu, na co czekał w sądzie ów chłop, który, zdaniem Wojtusia, proces wygrał.

Kompromis bowiem ustalający granicę galicyjsko-węgierską nie wieleby zmienił w istniejącym stanie rzeczy, a już co najważniejsze żadną miarą nie trafiłby do przekonania górali tatrzań-

Z tego więc punktu widzenia uważam, że wyrok kompromisowy nie byłby pożądanym, zwłaszcza dla Galicyi, i życzyliby wypadło, aby sędziowie zgodzili się na bezstronne osądzenie sprawy.



Z doliny Białej Wody w dolinę Rówienek w Tatrach.

Aby lepiej poinformować naszego czytelnika, jak wygląda owa ziemia, o którą się spór toczy, podajemy kilka widoków. Dadzą one wyborne pojęcie o całej krainie. Skaliste góry, rwące strumienie i wielkie jeziora składają się na malowniczą bardzo całość. Kraina ta pięknie wygląda, ale trudno z niej jaką korzyść osiągnąć.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jest ona polską, że hen jeszcze w Tatrach południowych mieszczą się wsi polskie. Dawna ziemia Spiska przez długi czas należała do Polski, wreszcie nie ulega i to wątpliwości, iż wszelka granica idzie szczytami wierzchołków, a nie przecina jezior i morza. Pokazały to dowodnie i stwierdziły mapy, ale na spory trudne lekarstwo. Dla miłego spokoju wiele się czyni... A Galicya wskutek kompromisu może uzyskać jeszcze długi proces, oraz niezbyt pożądanego obywatela, pana Hohenlohe, prusaka z krwi i kości.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Bankructwo hakatyzmu.

Pisma berlińskie donoszą, iż w kołach dworskich poruszono na nowo myśl, aby książę następcę tronu zamieszkał stale w Poznaniu, jako namiestnik królewski. Pogłoskę tę łączą z zamiarem zastosowania zupełnie nowego systemu

skich i turystów, dla których wszystko jedno, czy im żandarm węgierski, czy strzelec hr. Hohenlohe zabroni krażyć swobodnie po terytorium spornem.

W obawie, abym się nie spotkał z zarzutem, iż nie godzi się wypadków nad Wartą zestawiać z wypadkami nad Morskiem Okiem, tu bowiem chodzi o rzeczy zasadnicze, tam zaś jeno o szmat skał nieurodzajnych, — zwracam skromną uwagę, że naród politycznie dojrzały nie poprzestaje na wygraniu jednej walnej bitwy, lecz zawsze i wszędzie z jednaka występnie godnością.

Pomiędzy rzeczami wielkimi a drobnostkami zachodzi bardzo często tak ścisły związek przyczynowy, o jakim przybliżonego nie mają pojęcia ci, którzy głębiej w rzecz wnikać nie umieją.

My naprzykład na pozór jesteśmy narodem, który dzielnie zdąża za rydwanem postępu i w pochodzie tym pozornie dzielnie dotrzymuje kroku innym ludom.

Braci naszych rozgłosne imiona słyną wprawdzie po świecie w sztuce, w nauce w sławnych mężów rządu, ale nauka polska w stosunku do nauki innych narodów wygląda jak dziewczę anemieczne obok kraśnej, pełnej sił żywotnych nie-miasty.

Toć po dziś dzień jeszcze uczony polski jest nosobnieniem nędzy materialnej, o ile naturalnie nie posiada osobistego majątku. Do dziś dnia jeszcze, a teraz może nawet i rzadziej niż dawniej, młodzież polska bardzo mało poświęca się nauce traktowanej, jako zawód, stąd też polska

KRONIKA TYGODNIOWA.

—s—

Nad Morskiem Okiem i nad Wartą. — Nauka polska. — Ile Łódź wypija napojów wysokokowych?

W tygodniu bieżącym nad toniami Morskiego Oka o mały włos nie odbiła się o Rysy nuta głośniejszej piosenki:

«Węgier polak dwaj bratanki...»

A ładne to bratanki, ani słowa. Gdyby każda rodzina miała podobnych, należałoby ideal życia rodzinnego zamienić czem innym, bo gwałt i prawo pięści byłyby jego wykładnikiem.

Jednocześnie zaś prawie, gdy nad Morskiem Okiem dobroduszość polska święciła nowy tryumf nad Wartą w Wielkiem Księstwie Poznańskim inny odłam narodu z powodzeniem składał egzamin dojrzałości politycznej, zachowując się z wielką powagą i taktem, wobec doniosłych wypadków, które rozgrywały się na jego ziemi.

Tu i tam ciekawy toczył się proces.

Tu i tam odwieczni nieprzyjaciele słowian i wszystkiego co słowiańskie występowali w roli jednej ze stron spór wiodących; tu i tam wyciągali do przeciwników dłoń obłudnie w gałązkę oliwną uzbrojoną.

Ale kiedy nad Wartą słowa pojednawcze, w głębi których kryła się zapowiedź zagłady, przebrzmiały bez echa, pomimo, że pozycya stron spór wiodących tak bardzo była nierówna; nad

CYGARA La Habanera
Belgijskiego Antwarpskiego Towarzystwa w Petersburgu

firmy **Jose Tinchant i Gonzales & C-o**

smakiem odpowiadające prawdziwym hawańskim w cenie od rb. 5 do rb. 60 za sto sztuk, pakowane po 2, 5, 10, 25 50 i 100 sztuk.

CYGARA HAWAŃSKIE najlepszych marek świeży transport

CYGARA KRAJOWE ODLEŻAŁE z pierwszorzędnym fabryk rosyjskich

PAPIEROSY, TYTUNIE zawsze świeże

GILZY z najlepszej francuskiej bibulki własnej firmy

— POLECA —
Warszawska firma „J. ROSENBLUM“
(Właściciele Feliks Kucharzewski i Adam Popławski)

Łódź, Nowy-Rynek № 6.

W niedzielę i święta skład od 12 w południe zamknięty.

1086-6-3

IV klasowa prywatna pensja żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.
Kurs gimnazyalny. Nowe uczennice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-5

N. IWANOWA

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNORZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, intr. ligatorstwo, kwiaty sztuczne, hellomniatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle itd. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekyj opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.** 1115-8-2

Teatr Wielki w niedzielę 14 września 1902 r.

Pierwsze przedstawienie

Towarzystwa Małorosyjskich operetkowo-dramatycznych artystów,

występujących podczas zimowego sezonu w Warszawie, w teatrze rządowym, w ogrodzie Saskim, pod dyrekcją **M. K. Jaroszenko**, ze współudziałem artystki **E. A. Zininej** danym będzie dramat w 5 aktach **Mirnego**, ze śpiewami i tańcami p. t.

„Łymeriwna“ i „Wieczornice“

z udziałem całkowitej trupy. Chór złożony z 25 osób.

Bilety do nabycia od piątku, 12 września w kasie teatru Wielkiego od 11 do 2 i od 5 do 7 wieczorem.

Blizsze szczegóły w afiszach. 1148-3-3

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżecko. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, Ławki szkolne, Oparzenia cementarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta
ul. św. Andrzeja 26,
Sklep ul. Piotrkowska 95.
405-d-35



Znana powszechnie z taniości na Górnym Rynku piekarnia, obecnie pod firmą

„W. Władymirskiego“

rozpoczęła znowu po kilkotygodniowej przerwie, swoją fabrykację i sprzedaje: chleb światły funt 3 kop., chleb wiejski funt 2 i pół kop. Do sklepów i innym postronnym odbiorcom odstawia firma: chleb światły funt 3 1/4 kop., chleb wiejski funt po 2 3/4 kop. Chleb jest smaczny, czysty i starannie pieczony. 117-10-6

Specjalna fabryka materiałów izolacyjnych

J. Orłowskiego i inż. Wł. Malcza

w Łodzi, Wólczańska 19

poleca izolacje korkowe w formie desek (płyt), łupin i innych fasonów dla izolacji od ciepła, zimna, wilgoci i przenikania odgłosów w budynkach, a także dla izolacji przewodów parowych, wodnych, kotłowych, przyrządów itp. od utraty ciepła i wilgoci. **Izolacje asfaltowo-korkowe absolutnie nie przemakalne** dla izolacji lodowni, piwnic, składów, rur amoniakalnych, szachtowych itp. **Cegiełki gudsono-korkowe** do wykładania stajen, wjazdów, ulic, chodników etc. **Nasady na złączenia rur.** **Azbestowo-krzemionkowa masa „Feniks“** dla przewodów parowych przy najwyższych temperaturach, absolutnie nie palna i znakomicie izolująca. **Krzemionka** do wypełniania szcian kasowych. **Korek mielony** rozmaitej grubości ziarna do celów budowlanych, fabryk chemicznych i do opakowania. **Podłogi jednolite „Sanitas“** ciężkie suche i nie przepuszczające odgłosu. **Ogniotrwałe fasony** dla zabezpieczenia od ognia słupów i belek żelaznych. Wykonuje wszelkie roboty izolacyjne, asfaltowe i krycia dachów. Plany, kosztorysy i cenniki na żądanie. 1046 6-4

Stowarzyszenie spożywcze „Ziarno“

Główny sklep: ul. Piotrkowska 99.
Pierwsza filia: ul. Długa 10.
Druga filia: ul. Staro-Zarawska 13.
Trzecia filia: ul. Targowa 57.
Czwarta filia: ul. Kałosa 25.

Wszelkie artykuły spożywcze w wyborowym gatunku i po cenach jaknajniższych. W sklepie głównym: wina, wódki, likiery krajowe i zagraniczne oraz portery, miody i piwo. Wina węglarskie własnego rozlewu ra garnce i butelki. 1147-3-3

Administracja

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30,
Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publicznosci znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-9